

# Piwnica pod Baranami, Hymn wieczor

Hymn wieczorów miejskich  
Miasto tańczy drżącego kankana  
w barwnym mleku światła rozproszone  
dyszy niebo jak zgaszony dywan  
namarszczony z flandryjskich koronek  
asfalt ślisko ucieka  
przed światłem w łuk  
można bardzo cicho mówić  
można bardzo głośno krzyczeć  
latarniami miasto zgasi gwiazdy  
i dźwięk zacznie w banię nieba wnikać  
sam zostanę na czarnym asfalcie  
balansując krawędzią chodnika  
w skośny stół z matowej czerni  
księżyc wylał płytką rzeką  
szumią ciszą w szklany werniks  
gwiazdy spadły niedaleko  
w gęstej nocy jak w akwarium  
płyną długie, śliskie ryby  
uliczkami gęstych podwórz  
szyby szorstką łuską wybić  
latarniami miasto zgasi gwiazdy  
i dźwięk zacznie w banię nieba wnikać  
sam zostanę na czarnym asfalcie  
balansując krawędzią chodnika  
gładzi zwilgłe srebrem ściany  
płynnych łysków miękki natłok  
i na stole rozślizganym  
czarny piesek gryzie światło